

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 8.

Chojnice, dnia 23. II. 31.

Rek 2.

## Ewangelja

Niedziela pierwsza Postu.

Ewangelja św według św Mat. 4, 1—12

W on czas był zawiedzion Jezus na puszcze od Ducha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął i przystąpiwszy kusiciel rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecż aby te kamienie stały się chlebem: Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek; ale wszelkiem słowem które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął djabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iz Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zaś napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go zaś djabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go djabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu

## Nauka

Oto teraz czas przyjemny; oto teraz dzień zbawienia.

Postawionemi na czele tej nauki słowy Lekcji dzisiejszej, wyjętemy z drugiego Listu św Pawła do Koryntjan a powiedzianemy już przedtem przez Izajasza proroka, wzywa nas Kościół Boży w tym rozpoczętym już czasie postnym do większej gorliwości w pracowaniu około zbawienia duszy naszej.

Przy końcu zimy budzi się zwyczajnie chęć budowania potrzebnych albo przynajmniej pożytecznych budynków, w każdym razie pożądaną jest restauracja domów, jesiennymi wichrami i zimowami zawiejami uszkodzonych a i wewnątrz przez dym z pieców i lamp wychodzący okopconych i dla niedostatecznego wietrzenia zanieczyszczonych. Ale pamiętajmy też o duchowych domach, któremi my sami jesteśmy. Już Zbawiciel przyrównywał siebie do świątyni jerozolimskiej mówiąc: „Rozwalicie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go“ A św Jan Ewangelista dodaje objaśnienie: „On mówił o kościele ciała swojego“ Paweł św apostoł wyraźnie nazywa wierne „kościółem Bożym, mieszkaniem Ducha Świętego“ A mocno grozi temu który narusza i pustoszy ten kościół: „Jeśli kto kościół Boży zgnawci, zatraci go Bóg. Albowiem kościół Boży święty jest, którym wy jesteście“ Ten dom Boży pustoszy się i rozwała przez grzechy ciężkie a zabrudza się przez grzechy powszednie. Czas czterdziestodniowego postu jest dogodny do odbudo-

wania tego domu Bożego, jeżeli został przez grzechy ciężkie zniszczonym albo przez podsyćanie ognia namiętności spalonym, dogodnym jest też ten czas do zrestaurowania tego domu Bożego jeżeli przez lżejsze grzechy został uszkodzony albo zanieczyszczonym.

Niestety ludzie skorymi są do budowania i restaurowania domów materialnych, ale o domy duchowe mniej dbają. Postępują sobie jak żydzi wróciwszy z niewoli babilońskiej Swoje domy budowali, a o domu Bożym nie myśleli, a z odbudowaniem kościoła jerozolimskiego się ociągali. Skarży się na to Bóg przez proroka Ageusza Mawiali oni: „Jeszcze czas nie przyszedł budowania domu Pańskiego“ Na to Bóg: „Izali wam jest czas mieszkać w domach z ozdobnemi słupami, a dom ten pusty?“ Oświadcza też, że tak lichy zbiory mieli na karę za zaniedbanie budowy domu Bożego. Wzywa ich przede to, żeby zabrali się do tej budowy, i woła: „Wstapcie na górę nawoźcie drzewa; i zbudujcie dom, a będzie mi przyjemny, mówi Pan“ To stosuje się i do nas. Wielu zajętych doczesnemi sprawami, nie chce ani myśleć o odbudowaniu i naprawianiu domu Bożego, zniszczonego lub zabrudzonego przez grzech. Mówią: Jeszcze czas nie przyszedł budowania domu Pańskiego. Wiedzą, że należy pokutować i chcą pokutować ale mówią że jeszcze nie Tymczasem mają czas do sprawienia sobie rozkoszy zmysłowych, do gonienia za honorami i innymi dobrami doczesnemi. Otóż teraz czas dogodny, czas postny, wstapcie na górę pokuty, znoście drwa żalu do wypalenia grzechów waszych, teraz wam Bóg nasunął sposobność do pokuty, jeżeli z tej sposobności nie skorzystacie na wieki zginięcie

W południowych krajach już zaraz na początku postu, u nas dopiero przy końcu uprawia się rolę. Rozoruje się albo rozkopuje, aby słońce coraz wyżej się wnoszące, łatwiej ziemię ogrzało i zmrozoną wilgoć wyciągnęło. Gdzie są kamienie tam je usuwają, czasem nawet z trudem wykopują — Czas potemu, ażeby uprawiać też rolę serca. Rozoruje się lub rozkopuje się ona przez serdeczny żal i skruchę. Toć prorok Joel woła: „Rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze“ I w Nowym Testamencie znajdujemy podobny obraz. O żydach, którzy słuchali św Szczepana, pełnego Ducha Świętego, napisano. „Słuchając tego krajały się serca ich“ Słońce łaski Boskiej ma ogrzać zimne serce i żeń wyciągnąć lody oziębłości i obojętności. Grzechy jakoby kamienie trzeba wyrzucić z serca przez szczera spowiedź. A do tego wszystkiego jest czas czterdziestodniowego postu najstosowniejszym. Roboty na polach i ogrodach jeszcze nie naglą. Śpiewanie „Gorzkich żalów“ odprawianie „Drogi Krzyżowej“ i wogóle rozpamiętywanie Męki Pańskiej są jakoby plugami i rydlami, któremi się rola serca pulchną czyni. Najświętszy Sakrament wystawiony przy „Gorzkich Żalach“ jest jakoby owem słońcem, które zbawienne ciepło rozszerza w sercu Wielkanocna spowiedź, która w tym czasie się roz-

poczyna, nadarza sposobność do pozbycia się grzechów.

Jeżeli Wielkanoc przypada późno, sieją u nas i sadzą w czasie czterdziestodniowego postu a napewno to co rok czynią w południowych krajach. To pewnym, że do duchowego siewu czas ten jest najdogodniejszy. A co oznacza siew duchowy? Chrystus Pan nazywa słowo Boże nasieniem, rzuca nam na różną rolę. Zaiste i do przyjmowania tego nasienia jest ta pora najdogodniejszą naprzód dla tego, że w tym czasie nie ma tyle rozróżnień co zwykle a więc serce najmniej doznaje przeszkody do przyjmowania i rozważania prawd wiecznych; po wtóre, właśnie post poskramiając ciało, ułatwia panowanie ducha i rozrost siewu duchowego. To nasienie rzuca Bóg albo jego posłańcy. Które nasienie zaś my sami siać możemy? Otóż dobre uczynki, mianowicie post i jałmużnę, bo te Pismo św przyrównywa do nasienia. Św Paweł apostoł tak pisze: „Co będzie siał człowiek, to też będzie żąć. Bo kto sieje na swem ciele, z ciała też żąć będzie skażenie. A kto sieje na duchu z ducha żąć będzie żywot wieczny“.

Kto więc nasienie uczynków swoich rzuca na ziemię ciała swojego, to jest, czyni je na korzyść cielesnych żądź ten jako owoc uczynków cielesnych odumiesie zgubę, nędzę i śmierć wieczną. A właśnie post czterdziestodniowy daje nam sposobność do poskramiańcia ciała i do siania uczynków duchowych. Przeto napomina tenże apostoł: „A tak bracia, powinni jesteście, nie ciała, abyśmy podług ciała żyli. Albowiem jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwicie żyć będziecie“ A nie tylko post jest siewem duchowym, lecz też cierpliwe znoszenie wszelkich przykrości i ucisków. O tem mówi król prorok tak: „Którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością. Idąc ezli i płakali, rozsiewając nasienia swoje — Ale wracając się przyjdą z weselem, niósąc snopy swoje“.

Osobliwe zaś są uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego tak co do ciała jak co do duszy wiele obiecującym nasieniem duchowym, które siać mamy zwłaszcza w czasie postnym. Właśnie jałmużnę zbieraną dla ubogich chrześcijan; mając na myśli św Paweł apostoł pisze. „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie“.

Za hojny siew taki przyobiecuje apostoł wyrażnemi słowy nie tylko nagrodę doczesną, lecz też wieczną mówiąc: „Który daje nasienia siewcemu doda też chi ba ku jedzeniu i rozmnoży nasienie wasze i przysporzy przynnożenie urodzajów sprawiedliwości waszej“ W tej porze nastęrcza się zwykle Nie zapominajmy o nauczaniu nieumiejętnych miłosierdzia. Ubodzy przez zimę zużyli już to, co zebrali w lecie, bywa też więcej chorych, niż zwykle Nie pазominajmy o nauczaniu nieumiejętnych bo i do tego najstosowniejsza pora. Czasu bowiem wolnego dość Można by przejść z domownikami cały mały katechizm i biblijną historję coby było bardzo dobrem przygotowaniem na Wielki Tydzień i uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Wojownicze ludy ruszają się zwykle przy zbliżaniu się wiosny i występują zaczepnie. Wszakże czytamy w drugiej księdze Królewskiej o „czasie (wiosennym) którego zwykli królowie wyjeżdżać na wojnę“ To czynią też nieprzyjacieli duszy, mianowicie ciało burzy się szczególnie w tej porze Nie bez przyczyny właśnie na ten czas Kościół przeznaczyl czterdziestodniowy post. Ciało, buntujące się, ma się poskromić przez dłuższy post. Toć Dawid

właśnie z wiosny, jak podnosi Pismo św, nie umiał poskromić swej lubieżności i ciężko upadł a potem nawet niewinnego Urjasza wystawił na niechybną śmierć. Chytry nieprzyjacieli duszy naszej, czart zwykle sprzymierza się z ciałem, aby na człowieka z całą siłą uderzyć. Chrystus Pan daje nam jako broń czuwanie i modlitwę: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie“ Św Paweł apostoł bliżej opisuje nam zbroję chrześcijańską i mówi: „Obłeczcie się w zupełną zbroję Bożą abyście mogli stać przeciwko zasadzkom djabełskim — A przetoż weźcie zupełną zbroję Bożą: abyście mogli sprzeciwić się w dzień zły, i we wszystkim doskonali stać. Stójcież tedy przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawie dliwości; i obuwszy nogi w gotowość Ewangelji pokoju, we wszystkim biorąc tarczę wiary, którą abyście mogli wszystkie strzały ogniste złośliwie zgasić, i przyłbicę zbawienia weźmijcie, i miecz ducha które jest słowo Boże“ Zaiste do uzbrojenia się takiego najstosowniejszym jest czas czterdziestodniowego postu. Korzystajmy zeń abyśmy nie należeli do tych którzy „nadaremno łaskę Bożą przyjmują“ jak mówi Paweł św w dzisiejszej Lekcji, a czynmy godne owoce pokuty.

## List pasterski ks. Biskupa Okoniewskiego

JE Ks Biskup Stanisław Okoniewski, Pasterz diecezji Chełmińskiej wydał list pasterski do wiernych swej diecezji, poświęcony rozważaniu pięć latniego pasterzowania Ks Biskupa.

„Piąty już rok dobiega końca — mówi w swym liście oDstoyny Pasterz — odkąd stanąłem pomiędzy Wami, piąty już rok się spełnia, odkąd objąłem rządy diecezją Unosi nas wszystkich jakby potężny, rwący strumień czasu, toczący się ku wieczności. Czas zawsze spieszny pędem niepowstrzymanym naprzód, ale w ostatnich latach tak bogatych w wydarzenia i rocznice wiekopomne wydaje się, jakby mknął w dal tak szybko, że zdolamy zaledwie część owych wydarzeń rozważyć głębiej, zastanowić się nad ich znaczeniem nad korzyścią albo stratą, którą przynosi naszej duszy. A jednak „Cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat zyskał to sprawa najważniejsza Powiedział Pan Jezus: jeśli na duszy swej poniesie szkodę?“ (Mat 16, 26)“

Za przedmiot swego rozważania bierze Ks Biskup wizytacje pasterskie

„Podczas wizytacji pasterskich poznaliśmy się przedewszystkiem wzajemnie. Poznały zakątki w których już od przeszło stu lat nie stanęła stopa Pasterza diecezji, swego Biskupa, poznał Biskup swoich diecezjan. Poznałem Wasz zapal przejawiający się w tych wieńcach i kwiatach, któremi przyzdobiliście Wasze, drogi, Wasze domy, Wasze kościoły. Z pod tych bram i wieńców i kwiatów wychylała się Wasza wiara gorąca, wychylała się Wasza dusza, przystrojona w cnoty jakby w owe kwiaty przepiękne. Ten żywiołowy odruch Waszych serc poruszył do głębi serce moje i związał je z sercami Waszemi. Wytworzyło się głębokie, szczerze zaufanie pomiędzy nami Nauczyłem się Waszemi, widziałem w duszach Waszych jakby bezcenne klejnoty dla których zbawienia uświęcenia udoskonalenia nie można podjąć dość pracy, dość wysiłku. Poznałem nie tylko Wasze radości, ale i rozliczne kłopoty Wasze, nieodłączne niejako od życia ludzkiego —“

Podczas wizytacji pasterskich Ks Biskup widział przesuujące się liczne stowarzyszenia katolickie, dzieła misyjne, organizacje społeczne, gospodarcze.

„W przemówieniach swoich musiałem nie tylko utwierdzać to, co dobre ale starać się usilnie o usunięcie zła. Największym może złem jest obecnie rozdwojenie i poszczególnych ludzi między sobą i całych warstw społeczeństwa, rozdwojenie, które dochodzi aż do jawnego pogwałcenia i pomijania najważniejszych zasad chrześcijańskich, zasad miłości Boga i bliźniego. Rozpowszechnia się pogański chyba zwyczaj, odsądzania przeciwnika od czci i wiary, podsuwania mu najniższych pobudek młotania nań najgorszych oszczerstw. Wydaje się, jakby zapomniano zupełnie o tem, że największym skarbem najdroższym mieniem człowieka jest jego dobre imię. Tego dobrego imienia nie wolno mu odbierać To jego własność —“

Nie tylko Ks Biskup poznawał swych diecezjan i przemawiał do nich, ale również namaszczał ich na rycerzy Chrystusowych. „Tysiące tysięcy tych rycerzy i rycerek stawało w szeregach w kościołach i wokół kościołów, aby podać czoła swoje ku namaszczeniu w Sakramencie Bierzmowania. Spływała wówczas moc Ducha Świętego na nich, przepelniała im umysły i rozgrzewała serca. Jakie święte budziły się wtedy w ich duszach zamiary! Gotowi byli pójść na podbój dusz dla Chrystusa Pana, gotowi byli walczyć z niedoskonałościami swymi gotowi byli rozwijać w duszach swoich owe przeznaczone pędy cnót jawiących się wśród najzacniejszych, najszlachetniejszych pożądań. A dziś, czy żywią jeszcze te uczucia, czy, wspominając te podniosłe chwile, nie odczuwają żalu że nie utrzymali się na tych wyżynach duchowych? —“

W końcu swego listu pasterskiego Ks Biskup zwraca się do swych diecezjan z życzeniem, aby siebie Boża przyniosła obfity plon, aby miłość Boża w szczególny sposób rozrosła się w sercach ludzkich: „Niech ta miłość rozjarzy się w sercach naszych. Niech ujawni się w uczuciach i usposobieniach waszych wobec bliźnich bliższych i dalszych wobec otoczenia i całego społeczeństwa. Niech ujawni się czynem — Teraz, kiedy tylu bezdomnych i bezrobotnych, niech się wedle określenia św Jana (I List, 3, 17) „nie zamykają wnętrzości nasze“ przed nimi. Nieśmy im pomoc, okażmy im serce“

## Kuszenie Chrystusa

Nie można było dać światu lepszego przeciwstawienia Królestwa Bożego i Królestwa szatana, niż je daje Ewangelja w kuszeniu Chrystusa. W rodzaju tych pokus i odpowiedziach Chrystusa mieści się głęboka nauka tak dla jednostek jak narodów

Szatan podsuwa naprzód Chrystusowi pokusę cudownej przemiany kamieni w chleb. Oto ta wieczna pokusa, zjawiająca się ciągle jednostkom i narodom, aby myśleć tylko o chlebie aby uszczęśliwić siebie i ludzkość jedynie chlebem. Oto ten materializm, który i dziś jednać sobie chce ludzi i utrzymać ich przy sobie przez żołądek Chrystus chleba nie odrzuca — wszak każe nam się modlić o chleb codzienny — ale daje szatanowi po wszystkie wieki prawdziwą odpowiedź: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem które pochodzi z ust Bożych“ I choćby najmądrzejsi socjaliści głosili inaczej, człowiek nie zdoła żyć bez słowa Bożego

Po pierwszej próbie każe szatan Chrystusowi doświadczyć zuchwale opatrności Bożej, czuwając nad losami człowieka i świata. Każe mu rzucić się wdół z wysokiego narożnika świątyni z ufnością że Bóg Go ocali. Tę zuchwałą pokusę odrzuca Chrystus słowami: Nie będziesz kusił Pana Boga swego! I znowu prawda na wszystkie wieki, dla wszystkich ludzi i narodów. Czyż bowiem przez tę pokusę nie jest wyobrażona ta nieposkromiona u jednostek i narodów żądza sławy rzucająca się w przepaści pomysłów i przedsięwzięć, z których jedynie cudowna moc Boża mogłaby nas ratować? Przypomnijmy sobie los Konrada z III części Dziadów Mickiewicza. I on na skrzydłach swojej pychy chciał dolecieć tam, „gdzie graniczą Stwórca i natura“ aby świat zadziwić“ I spadł w przepaść bez dna i bez granic, z której dźwiga go dopiero pokorny Książę Piotr. Bo „Pan maluczkim objawia, czego pysznym odmawia“ Czyż może być lepsze lekarstwo na wyzywającą Boga pychę ludzi i narodów niż odpowiedź Chrystusa, dana szatanowi: Nie będziesz kusił Pana Boga swego!

Na końcu przychodzi trzecia pokusa, Szatan ofiarowuje, jakoby był panem i władcą wszystkiego panowanie nad ludźmi i światem. Ale to panowanie z rąk szatana, za cenę pokłonu szatanowi. Bieda człowiekowi i narodowi, jeżeli ją przyjmie za cenę tego pokłonu jeżeli zapomni o odpowiedzi którą po tej pokusie dał Chrystus szatanowi. „Panu Bogu swemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz“. A pokłon szatanowi to odrzucenie Boga, zdeptanie Jego praw dla władzy

Oto przeciwstawienie w kuszeniu Chrystusa Królestwa Bożego królestwu szatana. Królestwo Boże wymaga koniecznie pragnienia słowa Bożego, pokory wobec opatrności Bożej i uznania Boga za najwyższego Pana duszy ludzkiej, narodów i świata Bo źródłem życia, źródłem praw i władzy nie jest człowiek ani naród ani szatan, ale jedynie wyłącz-

## Przemówienie Ojca św.

Przemówienie Ojca św w czasie uroczystości otwarcia radjostacji watykańskiej w dn 12 lutego r b było orędziem, zwróconem do całego świata Papież, wspomniawszy o swym mandacie apostoelskim głoszenia Ewangelji wszechstworzeniu i oddawszy chwałę Bogu, zwrócił się do hierarchji kościelnej, a więc do kardynałów biskupów prałatów i księży. wzywając, by wierni byli swemu wzniosłemu powołaniu, do sióstr zakonnych, które idąc za darami ewangelicznymi, wzbogacają Kościół wzniosłością dziewictwa, kontemplacją, modłami, znajomością nauki oraz słowami i czynami apostołatu, do misjonarzy, którzy jak apostołowie znoszą z wielką cierpliwością trudy i niebezpieczeństwa swej pracy, a nieradko przelewają krew w tej dobrej walce, do kleru tubylczego pochodzenia który, będąc głównym owocem trudów żołnierzy Chrystusowych jest równocześnie ich współpracownikiem, do wszystkich wiernych, a przedewszystkiem do Akcji katolickiej tej współpracowniczkii hierarchji w apostoelskim trudzie Kościoła, do niewiernych i dyssydentów, za których Ojciec św zawsze się modli prosząc Boga, by raczył ich oświecić by stała się jedna owczarnia i jeden Pasterz; do władców by w sprawowaniu swych rządów kierowali się sprawiedliwością i miłością, pamiętając że Bóg zażąda od nich kiedyś surowego rachunku, do obywateli i rządzonych, by przestrzegali obowiązku posłu-

szeństwa wobec władzy, do bogatych by uważali się tylko za dłużników w Opatrzności i nie zapominali, że Bóg będzie więcej wymagał od tego, kto więcej otrzymał, bo biednych by pamiętali o ubóstwie Chrystusa Pana i nie zaniedbywali gromadzenia bogactw duchowych, do robotników i pracodawców by unikali wzajemnych tarć i walk, lecz by wspierając się wzajemnie przyczyniali się do własnego i ogólnego postępu, do cierpiących i prześladowanych, a w szczególności do tych, których przesładują nieprzyjaciele Boga i społeczności ludzkiej, Papież modli się za nich i przypomina im słowa Zbawiciela. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracowani i obciążeni jesteście a ja was ochłodzę“

Ojciec św zakończył swe przemówienie udzieleniem swego błogosławieństwa apostołskiemu urbi et orbi

Wrażenie mowy Namiestnika Chrystusowego przez radio było w całym świecie ogromne. Na ulicach Rzymu a zwłaszcza na głównych placach tłumy zgromadziły się około megafonów, słuchając słów papieskich w głębokim skupieniu i przyklękając w chwili błogosławieństwa

## Aniół — Lilijka

Kilka dni przed świętem Bożego Ciała Lilijka prosiła o pozwolenie, żeby ten czas dla lepszego przygotowania się do Komunii świętej w samotności mogła przepędzić. Ojciec chętnie na to zezwolił i pobożna dziewczeczka już się z dziećmi w ogrodzie nie bawiła, ani się uczyła ale cały prawie ranek w kościele na słuchaniu Mszy świętych przepędzała. Po południu bywała na naukach, czytała pobożne książki lub się w milczeniu modliła Bóg jeden wie, co się działo w jej sercu podczas tej długiej niebiańskiej rozmowy; ale kobieta indjanka, która miała o niej staranie, często ją modlącą się uważała; — i odtąd czciła ją jak anioła z nieba zesłanego. Nawet Ojciec Franciszek, widząc ją u stóp ołtarza w Bogu zatopioną mówił że to mu przypomina pewien obraz Matki Boskiej; gdy z małą dzieciną w kościele Jerozolimskim się modliła.

Gdy złote blaski porannego słońca oświeciły wesoly dzień Bożego Ciała, Andżelina w towarzystwie pobożnych Indjan śpieszyła do kościoła. W alei pomarańczowej wznosiły się jak zwykle piękne ozdoby ołtarza, wiele bram triumfalnych, wiele chorągwi ptaszek różnych, kwiatów; owoców i zboża. Indjanie przywiązali także do drzew wiele dzikich zwierząt. W ich przekonaniu dodatek ten niezbędnym był do ozdoby ołtarza; i choć tam były młode tygrysy, młode lwy i dzikie woły, dzieci tak były przyzwyczajone widzieć je w tych okazjach, że się ich wcale nie baly. Jednakże Lilijka, nie będąc z tem oswojoną, zadrżała widząc niedaleko ołtarza przywiązanego młodego wołu, — który jak się jej zdawało — z dzikością na nią spoglądał — Ale że wszyscy zapewniali, że jest mocno przywiązany i zerwać się nie może poszła dalej i więcej o tem nie myślała.

Ojciec Franciszek rozporządził, że Andżelina po procesji będzie ochrzczołą, a w Mszy komunją świętą przyjmie.

Młoda dziewczeczka zajęła miejsca między dziećmi, sypiącemi kwiaty przed Najświętszym Sakramentem.

Wśród odgłosu dzwonów i świętych pieni procesja w pięknym porządku wyszła z kościoła — Już Pan Jezus w jaśniejącej Hostji kilkakrotnie po

błogosławił wierne dziatki swoje, a serca ich rozplywały się w uczuciach miłości i wdzięczności ku dobremu Panu — gdy z nagle, odchodząc od ostatniego ołtarza z przeraźliwym rykiem zrywa się wół, który rano przestraszył Andżelinę i jednym skokiem pomiędzy szeregi wpada — Wszyscy przerażeni w popłochu uciekają — tylko kapłan z Przenajświętszym Sakramentem zostaje — Już srogie zwierzę z iskrzącym okiem spuszcza głowę by na ofiarę uderzyć, gdy w mgieniu oka biała dziecięca postać między nimi staje — i w tejże chwili, Andżelina skuta rogamii dzika i krwią zbroczona na ziemię upadła — Gdy zwierzę ujęto, a wszyscy ochłonęli z strachu, jeden okrzyk bólesci wszędzie się rozległ

Ojciec Franciszek Izami zalany ochrzcił copędzej umierające dziecię i dał jej Komunię świętą za Wijatyk na drogę wieczności

Andżelina w upojeniu szczęścia zamknęła oczy ciesząc się słodką rozmową z Panem Jezusem, któremu życie swe poświęciła

— Ojcze! — rzecze do kapłana — jam chciała Pana Jezusa od zniewagi obronić —

— Rozumiem cię — moje dziecię — bałaś się, żeby Przenajświętszy Sakrament nie był na ziemię rzucony — nie był podeptany i znieważony —

— Tak, — Ojcze, więc umieram dla Pana Jezusa — nie prawdaż?

— Nie naczej — drogie dziecię — i Pan Jezus sam w chwale Ojca będzie twą wieczną nagrodą

Andżelina ucałowała rękę Ojca Franciszka, który płacząc ukląkł przy niej

— Czyż szczęśliwa — drogie dziecię? — pytał ją wzruszony — czy niczego więcej nie pragniesz?

— Niczego nie pragnę — bo mam Pana Jezusa!

To były ostatnie słowa Andżeliny — Zamknęła oczy — i dusza jej, jak biała gołąbka, wieńcem dziewictwa uwieczniona uleciała do Raju! —

Pogrzebano Lilijkę obok jej starego ojca Indjanina.

Co rok w wigilję święta Bożego Ciała, młode dziewczeczki z kolonji, grób jej zdobią kwiatami wskazując przechodniom, że tu spoczywa Aniół — dziewczeczka, która życie swoje Panu Jezusowi na ofiarę oddała

Koniec

## Myśli i zdania

(Zebrał Ks H. Weryński)

Spojrż tam, gdzie mleczna wyiskrza się droga,  
Zajrz wewnątrz siebie i poszukaj Boga!

Franciszek Wężyk. „Smutno mi Panie“ —

Spotykałem ludzi, którzy żalowali, że nie kochali Boga; alem nigdy nie spotkał nikogo, coby żalował, że Go kochał —

Św Jan Marja Vianney (Życiorys — Monnin)

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chejnice  
Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chejnicach  
Władysław, Juliusz Schreiber; Chejnice